Nr 598. Kraków, Poniedziałek 30 Grudnia 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

†

Ś. p. Dr Julian Dunajewski.

W nocy z soboty na niedzielę umarł w Krakowie w sędziwym wieku, lecz nagle — na paraliż płuc mąż, który przez długie lata wywierał wpływ na losy monarchii austryackiej, a którego polityczna działalność zaznaczyła się dobitnie także w dziejach naszego kraju. Ś. p. Dr Julian Dunajewski, jako członek konserwatywnego stronnictwa krakowskiego, a następnie jako jego głowa i najwybitniejszy przedstawiciel jego zasad i dążności, był naszym przeciwnikiem politycznym. Niejednokrotnie też pismo nasze występowało stanowczo przeciwko jego zamiarom, pomysłom i czynom, niejednokrotnie polityczna jego działalność tak w parlamencie austryackim, na stanowisku ministra finansów, jak i w Sejmie krajowym z ostrą z naszej strony spotykała się krytyką. I dziś, gdy zamknął już oczy do snu wiecznego, gdy należy już do przeszłości — nie możemy zmienić naszego sądu o tem, co działał i zdziałał podczas długiego swego żywota. Nie możemy uznać go za męża opatrznościowego, dla naszego społeczeństwa, jakiego widzą w nim jego stronnicy i wielbiciele. Lecz powodując się ścisłą sprawiedliwością musimy w nim uznać to, co było godnem uznania, czem górował nad innymi, co zapewnia mu trwałą a zaszczytną kartę w dziejach nietylko już naszego kraju, lecz także w dziejach Austryi i wogóle wśród wybitnych polityków ostatnich dziesiątków lat ubiegłego stulecia.

Własną pracą i nauką, własnemi siłami i zdolnościami wybił się on na stanowisko przez pewien czas niemal dominujące w monarchii austryackiej. Przez szereg lat należał do członków Koła polskiego, których głos posiadał pierwszorzędne znaczenie w Radzie państwa, przez następnych lat jedenaście stał na czele ministerstwa finansów, a równocześnie był właściwym kierownikiem polityki gabinetu, do którego należał. Jako taki nadał on tej polityce charakter swoich poglądów i zasad, swej żelaznej woli, swoich pragnień i celów. Była to polityka na wskróś konserwatywna, lecz mimo to obfita w pracę i ważne, a doniosłe czyny, które nie pozostały bez pożytku dla ogółu. Austrya w każdym razie zawdzięcza mu dużo — nawet bardzo dużo. Przedewszystkiem to, że dzięki jego polityce finansowej wydobyła się nareszcie z kłopotów budżetowych, które zbliżały ją coraz bardziej na brzeg przepaści ponownej ruiny finansowej. Jako zdolny ekonomista umiał on otworzyć państwu źródła dochodów, które rokowały wielką wydajność nietylko na pewien przeciąg czasu, lecz także w dalszej przyszłości. — Dzisiejszy, niezwykle korzystny stan finansów Austryi jest też w niemałej mierze jego dziełem i owocem jego polityki finansowo-skarbowej. — Z drugiej atoli strony ta jego polityka nałożyła na ludność ciężary, pod którymi i dziś się ugina, a których trudno się będzie pozbyć bez nowych wstrząśnień budżetowych.

W polityce wewnętrznej Austryi poza działem finansowym zapisał się on wielkim aktem złamania jednostronnych rządów niemieckich stronnictw liberalnych, niemieckiej przewagi. — Narody i ludy słowiańskie jemu głównie zawdzięczają, ze mogły nareszcie dobić się stanowiska, jakie im się słusznie należy w państwie. I to jest i pozostanie największą jego zasługą.

Dla kraju naszego, dla Galicyi, był on może zanadto c. k. ministrem austryackim — lecz mimo to i dla niej zdziałał niejedno, co poczytać mu należy za zasługę. Za jego rządów powstała głównie kolej transwersalna, nastąpiło uregulowanie sprawy długu indemnizacyjnego, a nadto przy regulacyi podatku gruntowego państwowego w r. 1881 obronił on kraj nasz skutecznie przed zbytniem go przeciążeniem tą daniną państwową.

Ś. p. Julian Dunajewski był nawskroś konserwatystą, lecz dalekim od owej jednostronności, która cechuje wielu innych przywódców tej partyi. Przedewszystkiem nie godził się na jej stronnicze dążności w wielu kwesytach socyalnych i ekonomicznych. W ostatnim zwłaszcza czasie sprzeciwiał się stanowczo powstającemu wśród niej skrajnemu demagogicznemu wprost kierunkowi agrarnemu. Niejednokrotnie też wyrażał się ujemnie w swoich prywatnych rozmowach o dążnościach, zmierzających wprost do wygłodzenia miast na korzyść interesów i uroszczeń agrarnych

I w sprawie reformy wyborczej do Sejmu krajowego stał on na tem stanowisku, że reforma taka powinna być przeprowadzona nie dla celów jednego stronnictwa, lecz dla całego społeczeństwa, dla umożliwienia wszystkim jego warstwom swobodnego rozwoju politycznego i społecznego i równomiernego wpływu na losy kraju.

I ta już strona jego poglądów, ta wyższość nad ciasnemi zasadami i dążnościami stronnictwa, do którego należał, daje mu prawo do uznania i dobrej pamięci także u przeciwników politycznych.

W życiu publicznem i prywatnem czysty i prawy, zdobył sobie ogólny szacunek. Przed tą jego prawością zamilknąć musiały wszelkie podejrzenia i zarzuty, jakiemi czasu swego usiłowali go pokonać centraliści wiedeńscy.

Więc chociaż nieraz zwalczaliśmy jego działalność, dziś wobec jego trumny uchylić musimy czoła przed tym mężem o żelaznym hartcie, olbrzymiej pracy i czystym żywocie. Cześć jego pamięci!

Ś. p. dr Julian Dunajewski urodził się w Stanisławowie dnia 4 czerwca 1822, jako najmłodszy z trzech braci, z których średni umarł jako biskup krakowski i kardynał. Nauki gimnazyalne pobierał w Nowym Sączu, a studya uniwersyteckie w Wiedniu i we Lwowie. Stopień doktora praw uzyskał w Krakowie i tu w roku 1850 mianowany został zastępcą profesora umiejętności politycznych. Po nastaniu w Austryi polityki reakcyjnej przeniesiony został w roku 1855 jako nadzwyczajny, a następnie zwyczajny profesor statystyki do akademii prawniczej w Preszburgu. Już atoli w r. 1860 wrócił do Galicyi nasamprzód do Lwowa, skąd w roku 1861 przeniósł się jako profesor do Krakowa. Tu wykładał umiejętności polityczne, statystykę i prawo administracyjne austryackie. Jako świetny mówca i znakomity prelegent stał się wkrótce ozdobą swego wydziału. Kilkakrotnie obierany dziekanem i rektorem uniwersytetu, jako taki wszedł po raz pierwszy do Sejmu krajowego, do którego później — gdy dał się poznać także jako wybitna siła polityczna — należał, jako poseł wybrany do końca życia. W kilka lat później wybrany został także posłem do Rady państwa. — Ministrem skarbu został w roku 1880.

Z prac naukowych ś. p. Juliana Dunajewskiego ukazały się w druku: „Ziemia i kredyt“ i „Słowo o Kopernika zasadach bicia monety“. Inne jego prace, jak n. p. uniwersyteckie jego kursa ekonomii politycznej — nie były nigdy drukowane. Natomiast wydane zostały drukiem jego mowy.

Ś. p. Dunajewski jako minister.

Ś. p. Julian Dunajewski powołany został do gabinetu w czerwcu 1880 roku, w chwili pod ewnego stopnia przełomowej. Stan finansów monarchii austryackiej był nadzwyczaj smutny, niemal rozpaczliwy. Rządy liberalne niemieckie — t. zw. „Bürgerministerium“, doprowadziły były państwo prawie do bankructwa, a i same, pod względem politycznym zupełnie były zdyskredytowane. Otwierało się więc pole dla nowej konstelacyi politycznej i konstelacya ta znalazła się rychło w postaci przymierza słowiańskiej prawicy z niemieckimi konserwatystami. W tym „żelaznym pierścieniu“, jak ją nazywano — Koło polskie pod wodzą Grocholskiego przewodnią odegrało rolę. Smolka był prezydentem Izby poselskiej, a ś. p. Dunajewski wstąpiwszy do gabinetu Taaffego zdobył sobie w nim stanowisko tak wpływowe, że był nietylko jego duszą, lecz także jego głosem i ręką. „Der Sprechminister“ gabinetu, długie lata nadawał kierunek całej jego polityce.

Hr. Taaffe niechętnie tylko przyjął ś. p. Dunajewskiego do swego ministerstwa. Usiłował on do ostatniej jeszcze chwili rządzić nadal z lewicą niemiecką i w tym celu starał się jej przywódcę Plenera nakłonić do objęcia portfelu finansów. I dopiero gdy ten stanowczo odmówił przyjęcia tej teki, Taaffe postanowił zerwać z lewicą i wejść w przymierze z prawicą.

Nowy ten kurs polityczny lewica nazwała „kursem antiniemieckim“. Taaffe i Dunajewski stanowczo zaprzeczali temu, a Dunajewski przy pewnej sposobności tak określił stanowisko polityczne gabinetu: „Nie chcemy rządzić przeciwko Niemcom liberalnym, bynajmniej! Chcemy tylko dowieść, że i bez nich potrafimy rządzić i zaspakajać potrzeby państwa i ludności“.

Faktem jednakże jest, że za czasów ministerstwa Dunajewskiego żywioł konserwatywny i słowiański miał przewagę w parlamencie i w rządzie i że przewaga ta uwydatniała się w każdym kierunku. Po wstąpieniu Dunajewskiego do gabinetu powołano bar. Prażaka na ministra sprawiedliwości, aby i Czesi mieli w rządzie swego reprezentanta. Jemu też zawdzięczają Czesi dużo zdobyczy narodowych.

Pierwszą troską ś. p. Dunajewskiego było naturalnie uporządkowanie finansów. Budżet państwa wykazywał olbrzymie deficyty, a wobec nowych znacznych wydatków wojskowych i kosztów okupacyjnych, usunięcie tych niedoborów wydawało się prawie niemożliwem, pominąwszy już to, że mnóstwo zadań i potrzeb społecznych i kulturalnych od lat wielu daremnie oczekiwało załatwienia. Pierwszy budżet, który Dunajewski przedłożył dnia 30 listopada r. 1880, wykazywał deficyt wysokości 36.646.000 guldenów. Aby go usunąć, a co najmniej zmniejszyć, nowy minister finansów przystąpił odrazu do rozmaitych operacyj finansowych, nadto zaś rozpoczął szeroką „reformę“ podatków, zwłaszcza konsumcyjnych, lecz reforma ta polegała głównie na podwyższaniu tych podatków.

Ten sposób porządkowania budżetu natrafiał nietylko na silną opozycyę lewicy, lecz często także w łonie większości rządowej i w Kole polskiem wywoływał bardzo poważne zatargi. Plener powiedział raz o nim w mowie budżetowej: Plan finansowy ministra finansów można streścić w dwóch słowach: „Petroleum und Schulden!“ — „Nafta i długi“.

Ciekawy bardzo epizod rozegrał się podczas dyskusyi nad jego projektem reformy podatku budynkowego. Posłowie tyrolscy z klubu Hohenwarta nie chcieli głosować za tą ustawą, wskutek czego groziło jej odrzucenie. Już miano przystąpić do głosowania — było to w marcu 1881 — a rokowania rządu z stronnictwami nie były jeszcze ukończone. Chodziło więc o to, aby posiedzenie przerwano i głosowanie na jakiś czas odroczono. Wtedy to Słowieniec pos. Vošnjak zażądał zamknięcia posiedzenia, ponieważ z powodu nagromadzenia się pyłu węglowego („Kohlenstaub“) dłuższy pobyt w sali posiedzeń jest ze względów higienicznych niemożliwy. Prezydent Izby uznał ten argument za słuszny i odroczył obrady na kilka dni dla przedsięwzięcia rozmaitych prac reparacyjnych w Izbie. W międzyczasie przyszedł do skutku kompromis i rzeczona ustawa została przyjęta.

W walce przeciw Dunajewskiemu opozycya niemiecka zarzucała mu często, że protegu je Galicyę. Przy dyskusyi nad reformą podatku gruntowego również odezwały się takie zarzuty z lewicy. Na to Dunajewski odpowiedział: „Jeżeli ojczyzną obecnego ministra finansów — ku wielkiemu niezadowoleniu opozycyi — jest Galicya, to z tego, mojem zdaniem, wynika po pierwsze, iż nigdy nie powinien on zapominać, że jest c. k. ministrem; po drugie atoli i to, że pochodząc z Galicyi, nie powinien być niesprawiedliwym dla tego kraju.

Stosunek rządu do lewicy niemieckiej zaostrzał się z każdym dniem. Dunajewski był jej nieprzejednanym przeciwnikiem, a ponieważ w gabinecie miał stanowisko dominujące, przeto powiodło mu się rządom nadać kierunek zwrócony wyłącznie przeciw lewicy. Jego wpływ u korony był wielki i temu przypisać należy, że cesarz przyjmując raz deputacyę posłów, do której należało także kilku członków lewicy, niezwykle ostro krytykował jej stronnictwa, nazywając ich postępowanie w parlamencie „faktiöse Opposition“.

Inny jeszcze, bardzo znamienny wypadek dowodzi, jak wielkim był wpływ Dunajewskiego u korony. Było to z początkiem lat 1880-tych, kiedy po wygnaniu Battenberga z Bułgaryi stosunki między Rosyą a Austryą bardzo się naprężyły i gdy mówiono nawet o możliwości wojny między temi państwami. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wtedy rada koronna, w której brał udział także szef sztabu generalnego bar. Beck. Zarząd wojskowy domagał się szybkiego wybudowania kolei Stanisławów-Woronienka-Marmoros-Sziget dla ułatwienia transportu kawaleryi z Węgier do Galicyi i granicy rosyjskiej. Dunajewski oświadczył się ze względu na finanse państwa przeciwko tej budowie. Na radzie koronnej miano więc wywrzeć pewien nacisk na niego, aby uzyskać jego zgodę. Bar. Beck i referenci wojskowi wykazali konieczność natychmiastowej budowy tej kolei. Na to cesarz — według opowiadań jednego z uczestników konferencyi — odpowiedział: Zdaniem tych panów nowa ta kolej jest potrzebna jak najrychlej. Jak się na to zapatruje minister finansów?

Dnajewski odrzekł spokojnie: „Niech mi Wasza cesarska Mość nie weźmie tego za złe, lecz dla mnie konieczność taka istnieje dopiero od chwili, w której mam dla niej pokrycie finansowe. Obecnie zaś tego pokrycia nie mam“.

Po krótkiej pauzie i ogólnem milczeniu, zadecydował cesarz: „Ze względu na to oświadczenie p. ministra finansów, musimy odstąpić od budowy tej kolei“.

W r. 1888 miał Dunajewski konflikt z Kołem polskiem z powodu podwyższenia podatku wódczanego. Koło stanowczo było przeciwne temu podwyższeniu. Groziło więc ostre przesilenie, a nawet rozbicie się prawicy. Grocholski powiedział wówczas z ironią: „Wódka stała się kwestyą polityczną“. Jaworski, wówczas wiceprezes Koła, oświadczył jeszcze dnia 7 kwietnia na zgromadzeniu wyborców w Złoczowie, że Koło głosować będzie przeciw ustawie. Lewica dowiedziawszy się o tem postanowiła poprzeć Koło, aby obalić Dunajewskiego i upoważniła Chlumetzkyego do pertraktacyj z Kołem. Było to dnia 14 kwietnia. Lecz już dnia 13 kwietnia wieczorem, Jaworski powołany został do cesarza. Nazajutrz przed południem odbyła się audyencya, na której cesarz apelował do Polaków, aby ze względu na finanse i potrzeby państwa, głosowali za ustawą. Nim Chlumecky przybył do Koła, już była zapadła uchwała w duchu życzeń cesarza. Dunajewski zwyciężył i lewica widziała się ponownie zawiedziona w swych nadziejach.

Stosunek lewicy do Dunajewskiego charakteryzuje następujące zajście. W roku 1884 w Czechach panowało wielkie przesilenie finansowe, zwłaszcza w przemyśle cukrowym. Wiele banków pierwszorzędnych zgłosiło upadłość i ludność domagała się pomocy od rządu. Bar Rieger postanowił więc udać się na czele deputacyi posłów z Czech obu narodowości do Dunajewskiego z prośbą o akcyę ratunkową. Niemcy oświadczyli jednakże, że do Dunajewskiego nie pójdą i jego o nic prosić nie będą. I dopiero na groźbę Riegera, że publicznie ogłosi, iż Niemcy udaremnili tę akcyę, poseł niemiecki Wolfrum oświadczył gotowość przyłączenia się do deputacyi, lecz tylko w razie, jeśli Dunajewski osobiście go zaprosi.

Lewica niemiecka zwalczała go przez cały czas jego rządów i tylko jeden raz w r. 1886, gdy, po raz pierwszy przedłożył budżet bez deficytu, głosowała za budżetem.

Rozwój finansów austryackich za Dunajewskiego ilustruje najlepiej następująca tabela:

w 1881 (pierwszy budżet Dunajewskiego) wydatki 479 milionów złr., dochody 442 miliony złr., deficyt 37·3 miliony złr.

		wydatki	dochody		
		w milionach złr.			
1882	r.	507	486	deficyt	21·2
1883	r.	514	489	deficyt	25·8
1884	r.	542	510	deficyt	32·5
1885	r.	529	524	deficyt	4·8
1886	r.	521	524	nadwyżka	2·7
1887	r.	566	528	deficyt	38·0
1888	r.	567	513	deficyt	53·6
1889	r.	551	562	nadwyżka	11·1
1890	r.	559	581	nadwyżka	22·2

Dnia 4 grudnia 1890 r. przedłożył Dunajewski swój ostatni budżet, który również preliminowany był z nadwyżką, a mianowicie w wysokości 2·185 doch. złr.

Od roku 1889 deficyt znikł więc na stałe z budżetów austryackich.

Budżetu na rok 1891 Dunajewski już nie zastępował w parlamencie, ponieważ w styczniu podał się do dymisyi. Gdy hr. Taaffe zrobił zwrot na lewo i postanowił Izbę posłów w dn. 22 stycznia 1891 r. rozwiązać, Dunajewski zrezygnował ze swego stanowiska. „Nie pójdę na lewo“ powiedział i opuścił radę ministrów. Następnie udał się do gmachu ministerstwa finansów i w wielkiem wzburzeniu zwrócił się do swego szefa kancelaryi prezydyalnej, obecnego ministra finansów Korytowskiego, z następującem żądaniem: „Proszę mi przysłać 2 stemple po 50 centów“. Na pytanie Korytowskiego, co się stało i w jakim celu potrzebuje stempli, Dunajewski odpowiedział po długim namyśle: „Wnoszę dymisyę!“ Ponadto nie powiedział ani słowa. Był bardzo zniecierpliwiony i zirytowany, chodził po pokoju i co chwila dzwonił i pytał, czy służący stemple już przyniósł? Następnie napisał podanie do monarchy i — przebrawszy się, poszedł na bal, który właśnie owego wieczoru u niego się odbywał. Nikomu jednak nie mówił o dymisyi, nawet Madeyskiemu, swemu szwagrowi.

Do kroku tego skłonił go wyłącznie żal, że Taaffe prowadził rokowania z lewicą bez jego wiedzy. Liczył może także na to, iż dymisya nie zostanie przyjęta. Przez 10 dni czekał na załatwienie swej prośby i na powołanie do monarchy. Wreszcie powołanie to otrzymał, a cesarz zaraz na wstępie zapytał go, pod jakiemi warunkami chciałby pozostać. Lecz na podane przez niego warunki cesarz widocznie się nie zgodził, bo dnia 3 lutego otrzymał pismo odręczne o przyjęciu dymisyi ze względu na jego stan zdrowia. Lecz na wyraźne życzenie Dunajewskiego zaznaczono w tem piśmie dzień 22 stycznia, a więc dzień, w którym prosił był o dymisyę.

Ś. p. Julian Dunajewski cieszył się wielkiem poważaniem u Czechów. Żywo oklaskiwano jego mowę w r. 1880, gdy Czasi żądali zamiany istniejących czeskich katedr na samodzielny uniwersytet czeski w Pradze, którego jeszcze wówczas nie było. Niemcy sprzeciwiali się temu nader energicznie i złożyli oświadczenie, że tak w sądzie, w szkołach wyższych, jak i w armii obowiązującym powinien być jedynie język niemiecki. Dunajewski oświadczył wtedy:

„Nie ma większego niebezpieczeństwa dla ustawodawstwa nad takie ogólniki. Nic die potrafi zastąpić siły, jaką jest żywo wypowiedziane słowo w języku ojczystym, żadna książka, żaden eksperyment. Język jest łącznikiem między uczniem a profesorem. Rozważcie więc, co znaczy wykład w języku obcym, i wtedy dopiero powiedzcie, czy słuszność mają ci, którzy domagają się wykładu w języku ojczystym?

Przed pięciu laty Dunajewski obchodząc 80 rocznicę swoich urodzin, przyjmował u siebie wielu polityków, między innymi jednego czeskiego, z którym mówił o panujących naówczas w parlamencie stosunkach. Dunajewski wyraził wtedy takie zapatrywanie:

„Uważam parlamentaryzm w obecnej formie za zdyskredytowany. Przyjść musi zupełnie nowa forma parlamentaryzmu, ale jaka, tego jeszcze nie wiem“.

Dwa procesy.

Dnia 26 b. m. rozpoczął się wreszcie proces 160 posłów do pierwszej Dumy, którzy po jej rozwiązaniu udali się do finlandzkiego Wyborga i tam, po krótkiej naradzie, podpisali słynny manifest do narodu, w którym wzywali do biernego oporu wobec władz, naruszających ustawę zasadniczą i prawa przedstawicielstwa narodowego.

O samym tym fakcie dziś niewiele już pozostaje do powiedzenia. Bieg dalszych wypadków i życie samo dowiodło, że taktycznie był on krokiem tak fałszywym, jak psychologicznie koniecznym. Pierwsza Duma działała i wyjeżdżała do Wyborga w atmosferze, którą wytwarzała błędna ocena sił zrewoltowanego społeczeństwa i cofającego się rządu. Nie było wówczas nikogo, ktoby, pragnąc wolności Rosyi, nie przeceniał zarazem sił, które miały jej tę wolność zdobyć i utrwalić. Przecenianie to było tak organicznie związane z owem pragnieniem, że rzec można, zachodził między niemi stosunek skutku do przyczyny.

Manifest wyborski był najjaskrawszym wyrazem tego stosunku. Najdojrzalsi politycy, najlepszy materyał na mężów stanu oswobodzonej Rosyi, jakich wogóle rewolucya rosyjska wydała, ulegli tej psychozie przeceniania, która pociągnęła za sobą skutki fatalne, a znane aż nadto dobrze, aby je tu potrzeba było wyliczać.

Toczący się obecnie proces autorów wyborskiego manifestu jest ostateczną moralną likwidacyą tych skutków, które pociągnęło za sobą owo przecenianie sił rewolucyi, podobnie jak formalną likwidacyą następstw przeceniania sił samowładztwa jest proces nędznego Stoessla. Zachodzi pomiędzy temi dwiema komedyami sądownictwa carskiego pewna głębsza analogia, której szukać należy zarówno w psychologii dynastyi i biurokracyi rządzącej, jak też w psychologii samego narodu rosyjskiego.

Tu i tam u podstawy całego aparatu myślowo-uczuciowego, który doprowadził do Cuszimy i Wyborga, leżała ta typowa ciemna lekkomyślność, właściwa każdemu barbarzyńcy, z jaką rzuca się on na przeszkody po drodze napotkane, nie zadawszy sobie trudu, aby zbadać siłę oporu przeszkody i siłę własną. Jest w tem coś z barana, który gotów jest łbem uderzyć o każdą ścianę, nawet kolcami najeżoną. Drogo opłacana dyplomacya rosyjska w Japonii nie miała pojęcia o jej sile, naczelny wódz armii Kuropatkin chciał uczynić z Portu Arthura twierdzę drugiego rzędu, Aleksiejew wierzył w nieśmiertelność flagi św. Andrzeja, Muromcew, Szachowskij, Nabokow, Dołgorukij i stu innych najoświeceńszych i najgłębszych, wierzyło w twórczą siłę rewolucyi rosyjskiej, ufało rozpaczy umierającego z głodu chłopa rosyjskiego. Wszyscy oni — „contra spem sperabant“. Umiejętność tej sztuki, właściwą całej niemal rasie słowiańskiej, Rosyanie doprowadzili do mistrzowstwa. I nic dziwnego. Taka nadzieja wbrew nadziei jest zawsze produktem niedołęstwa i zwyrodnienia woli właściwego wszystkim niewolnikom, które to zjawiska w Rosyi właśnie stały się najbardziej powszechnemi

Oba procesy przypadają na czas zupełnej niemal restytucyi tego wszystkiego, co było najważniejszą i najpierwotniejszą przyczyną win w tych procesach sądzonych. Armia rosyjska powróciła znowu do tego stanu tchórzliwej brawady, niedołęstwa, ciemnoty i gnuśności, w jakim znajdowała się przed straszliwą wojną i przed kapitulacyą Portu Arthura. Samowładztwo biurokracyi odzyskało znowu tę pełnię ciasnoty i tępoty umysłowej i niepoczytalności moralnej, jaką odznaczała się przed 17 października 1905 roku. Oba te powroty uczczono wspaniałemi procesami. Oba one w mniemaniu biurokracyi mają najlepiej symbolizować siłę moralną i materyalną, którą udało się jej odzyskać. Oba one mają dowieść Europie, że autorytet nieograniczonej władzy carskiej jest tak silny, iż nie zaszkodzą mu w opinii ani niesłychane zbrodnie generał-adjutantanta świty jego cesarskiej mości, ani naigrawanie się nad historyczną przeszłością stu sześćdziesięciu ludzi, których przed półtora rokiem uważano za najlepszych, którzy lada chwila wówczas mieli ująć ster państwa w swe ręce.

Samowładztwo jednak i biurokracya nie mają szczęścia do symbolów. Oba procesy obecne świadczą o czemś zupełnie innem, niż chciałby car i jego doradcy. A pod względem tego wewnętrznego ich znaczenia zachodzi też między niemi także pierwsza różnica. — Gdy bowiem proces Stoessla jest wprost cynicznem obnażaniem nędzy moralnej rządu, to proces wyborski jest jaskrawym wyrazem bezsilności moralnej społeczeństwa.

Dwie bezsilności, których zaciekła walka wypełnia dzieje rosyjskie nie od dzisiaj, stają w obu tych procesach w całym swoim przygnębiającym ogromie. Rząd za słaby, aby poprawić społeczeństwo i społeczeństwo za słabe, aby popra-

wić rząd, widzimy w tych salach sądowych bardzo wyraźnie. Tu Stoessel, Fok i Reiss, wszystko prawosławni prawdziwi Rosyanie z gatunku osławionego Schmidta z Mińska, który odbywszy karę za szpiegostwo na rzecz Prus, przedzierzgnął się w prezesa związku rosyjskiego narodu, tam Muromcew, Dołgorukij, Nabokow i w. i., wszyscy typowi Rosyanie, którym Stoessle, Foki i Reissy odmawiają prawdziwej rosyjskości...

Tu samosąd konkwistadorów germańskich, którzy ze świadomości i z instynktu spychają wielki naród słowiański na poziom nawozu pod przyszły posiew niemiecki, tam najwybitniejsi tego narodu synowie tak bezsilni w swej beznadziejnej walce z najazdem dziesięciu tysięcy prawosławnych-Germanów, którzy mongolską spuściznę tak konsekwentnie i tak bezlitośnie umieją wyzyskiwać.

Obraz to nad wyraz ponury i złowróżbny.

K. S.

Drugi Zjazd delegatów kraj. Związku nauczycielskiego.

Kraków 30 grudnia.

W dalszym ciągu obrad sobotnich p. Tatara przedstawił sprawozdanie z wniosków uchwalonych na pierwszem zgromadzeniu delegatów w dniu 2 listopada 1907 r. Trzydzieści kilka wniosków dotyczących sprawy pragmatyki służbowej, zniżenia lat służby nauczycielskiej z 40 na 35, podwyższenia wynagrodzenia za godziny nadobowiązkowe z ½ procent na 1 procent itp., a przekazane zarządowi głównemu do załatwienia, były i są przedmiotem usilnych starań zarządu, w celu ich przeprowadzenia.

Celem załatwienia świeżo wniesionych samoistnych wniosków wybrano komisyę z 12 członków, która po przejrzeniu przekazała je do załatwienia za zgodą zjazdu naczelnemu zarządowi. Regulamin dla krajowego sądu honorowego, oraz dla powiatowych sądów honorowych przyjął zjazd w brzmieniu przedstawionem przez referenta p. Broszkiewicza bez zmiany.

W referacie o pragmatyce służbowej nauczycielskiej i ustawie dyscyplinarnej porusza p. Pałka najżywotniejsze sprawy prawno służbowe, które dadzą się streścić w uchwalonych przez zjazd następujących wnioskach:

Walny zjazd delegatów uchwala żądać dokładnie określonej pragmatyki służbowej, która ma być: 1) treściwym zbiorem praw i obowiązków nauczycielskich, 2) określać dokładnie charakter służbowy nauczycieli, t. j. ma orzec, do jakiej kategoryi urzędniczej należy stan nauczycielski, 3) ma obejmować regulaminowo prawa i obowiązki wobec bezpośrednich władz przełożonych: wewnętrzne czynności nauczyciela w służbie, z dokładnem wyszczególnieniem godzin obowiązkowych i nadobowiązkowych; sposób mianowania nauczycieli; awans służbowy, oparty na starszeństwie według statusu, 4) ma wprowadzić jawną kwalifikacyę, ustawę dyscyplinarną, opartą na ustawie dyscyplinarnej bukowińskiej, 6) obejmować dokładnie formę udzielania urlopów bez zależności od Rady szkolnej miejscowej, 7) przepisy, normujące stosunek nauczycieli do opiekunów, 8) ma postanowić, że zmiana ustaw szkolnych i planów naukowych powinna być oparta na wysłuchaniu opinii ankiety zawodowych nauczycieli, 9) ma zabezpieczać wolność organizacyi zawodowej.

Obecny na popołudniowych obradach poseł Daszyński po powyższym referacie zabrał głos i zaznaczył stanowisko swojej partyi do nauczycielstwa ludowego.

Sprawozdanie z wydawnictwa „Głosu nauczycielstwa ludowego" złożył p. Nowak, poczem uchwalono zamienić ten miesięcznik na dwutygodnik z roczną prenumeratą 5 K.

Przyjęto również do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie p. Polakiewicza imieniem kraj. komisyi rewizyjnej ze stanu funduszów i kasy Związku i udzielono naczelnemu zarządowi absolutoryum.

Nastąpiły wybory: Do naczelnego zarządu Związku zostali wybrani pp. Balicki Karol z Podgórza Dreziński Jan z Krakowa, Grabowiecki ze Stanisławic ad Bochnia, Robak Józef z Krakowa, Szpakowski Jan z Krakowa, Koczur Eeliks z Żywieckiego, Wierzbicki Józef z Wieliczki, Krotochwil Wiktor z Czortkowa.

Do komisyi krajowej rewizyjnej: pp. Andruszkiewiczowa z Krakowa, Bieleś z Podgórza, Polakiewicz z Wieliczki, Rudnicki M. z Krakowa, Woźny T. z Krakowa. Do sądu honorowego krajowego pp. Balicki z Podgórza, Berucki z Wadowic, Hay z Krakowa, Pałka z Bochni, Nowak z Krakowa, Spławińska z Krakowa, Zajączkowski ze Zwierzyńca.

Nader żywe zainteresowanie obudziła sprawa kongresu szkolnego, referowana przez p. Kosteleckiego z Tarnowa. W kwestyi wychowania i nauczania w szkole ludowej powinno wypowiedzieć również społeczeństwo swoje zdanie; powszechnie narzekają bowiem na to, iż szkoła obecna nie odpowiada potrzebie czasu; zarzucają nauczycielstwu nienależyte spełnianie swego zadania; nauczycielstwo musi oczyścić się z tych zarzutów wobec całego społeczeństwa i zastanowić się wspólnie, czy zło nie tkwi w wielu innych przyczynach. Dlatego to jeszcze I walny zjazd związkowy wyraził potrzebę zwołania kongresu szkolnego. Referent omawiał następnie sprawy, jakie poruszyć należałoby na kongresie. Należą tu: dwutypowość szkoły ludowej; sprawa wychowania narodowego; języka niemieckiego; rozszerzenia obowiązkowego uczęszczania do szkoły na lat 8; wykształcenia ogólnego i zawodowego nauczycielstwa, jego niezależności obywatelskiej; sprawa kulturalnego podniesienia społeczeństwa przez usunięcie analfabetyzmu i pogłębienia wykształcenia, sprawa fizycznego wychowania młodzieży, wreszcie kwestya, że szkoła ludowa, jako instytucya publiczna, dostępna dla wszystkich bez różnicy wyznań religijnych i przekonań politycznych nie powinna stać pod patronatem jakiegokolwiek stronnictwa politycznego w kraju. — Jednomyślnie uchwalono wniosek referenta. Zjazd delegatów uznaje niezbędną potrzebę zwołania w przyszłym roku kongresu szkolnego w Krakowie; poprzedzić go mają powiatowe kongresy szkolne; prace przygotowawcze i zwołanie tych kongresów poruca walny zjazd naczelnemu zarządowi, Kołom powiatowym i „Ogniskom".

O godzinie 9 wieczór ukończono obrady.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

S. p. Julian Dunajewski. Jak się dowiadujemy, ś. p. Julian Dunajewski czuł się mocno słabym już od południa soboty, najbliższe jednak otoczenie nie przypuszczało katastrofy, tem bardziej, że mimo niemocy z zajęciem słuchał jeszcze dzienników, czytanych mu przez jedną z osób z otoczenia.

Gdy jednak wieczór niemoc się wzmagała, posłano po lekarza, a przybyły natychmiast dr Budzygan stwierdził zapalenie płuc i skonstatował groźny stan pacyenta. Wobec tego rodzina, w gronie której znajdował się syn, dr Stanisław Dunajewski, starosta tarnowski, i córka, posłała po księdza. Ostatnich pociech religijnych i namaszczenia olejami świętemi, udzielił choremu ks. kanonik Krupiński, po którym przyjechał do łoża kardynał ks. Puzyna, który pozostał przy Dunajewskim do ostatnich chwil.

Dzisiaj ciało zmarłego spoczywa już na katafalku w parterowej sali mieszkania przy ulicy Podwale, l. 11. U stóp katafalku, otoczonego dziesiątkami jarzących się świec, na poduszce leżą liczne ordery zmarłego ministra, otrzymane w ciągu swej, bogatej w plon, działalności dla państwa i kraju. — W ciągu ubiegłego dnia napłynęło na ręce rodziny setki telegramów kondolencyjnych z różnych stron monarchii i zagranicy. Na ręce syna, dra Stanisława Dunajewskiego, nadeszła z kancelaryi cesarskiej depesza kondolencyjna, w której cesarz wyraża współczucie z powodu zgonu tak wysoce zasłużonego męża. Dalej depesze nadesłali: hr. Stanisław Starzeński, wiceprezyd. Rady państwa, prezydent ministrów bar. Beck, minister spraw wewnętrznych dr Bienerth, minister rolnictwa Ebenhoch, minister sprawiedliwości dr Klein, minister handlu dr Fiedler, b. minister Pacak, minister skarbu dr Korytowski, prezes grupy prawicy Izby panów hr. Franciszek Thun, b. prezydent gabinetu dr Gautsch, marszałek krajowy Stanisław hr. Badent, namiestnik hr. Andrzej Potocki, b. namiestnik hr. Piniński i wielu innych mężów stanu, najwyższych naczelników władz itp.

Na ręce prezydenta dra Lea nadesłał dzisiaj prezes Klubu czeskiego w Radzie państwa dr Kramarz następującej treści depeszę: „Narodowy klub czeski serdecznie odczuwa z bratnim narodem polskim boleść, z powodu zgonu jednego z największych polityków polskich i wdzięcznie zawsze wspominać będzie jego wierną w najcięższych chwilach wypróbowaną przyjaźń dla narodu czeskiego."

Pogrzeb ś. p. Dunajewskiego odbędzie się jutro we wtorek, dnia 31 grudnia, o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Podwale. — Pogrzeb odbędzie się na koszt kraju. W celu zarządzeń potrzebnych do pogrzebu przybył dzisiaj do Krakowa zastępca marszałka krajowego dr Pilat.

Dotychczas przybycie na pogrzeb zgłosili: namiestnik Galicyi hr. Potocki, minister Ebenhoch, prezes Koła polskiego dr Głąbiński; dalej zapowiedziało swoje przybycie do Krakowa wiele deputacyj z kraju, z Wiednia i t. d.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe udała się do rodziny zmarłego deputacya, złożona z prezydenta miasta dra Lea i obu wiceprezydentów, dla złożenia kondolencyi. Na trumnie zmarłego złożyła deputacya wspaniały wieniec z napisem na szarfach: „Julianowi Dunajewskiemu — miasto Kraków".

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miasta, poświęcone pamięci zmarłego, który zasiadał w krakowskiej Radzie miejskiej od roku 1869 do 1880, do czasu powołania go na ministra finansów, odbędzie się dzisiaj o godzinie 4 po południu.

Dziś o godz. 12 w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Akademii Umiejętności, której ś. p. Julian Dunajewski był stałym zastępcą protektora. Uchwalono urządzić w sobotę dnia 4 stycznia nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego u OO. Zmartwychwstańców. Imieniem Akademii Umiejętności złożyli dziś o godz. 12 w południe prezes hr. Stanisław Tarnowski i wiceprezes Akademii, członek Izby panów dr Fryderyk Zoll (senior) na trumnie ze zwłokami zmarłego wspaniały wieniec. Jak dotychczas wiadomo, na pogrzebie przemawiać mają delegat kraju, reprezentant Akademii Umiejętności, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezydent miasta. Orszak pogrzebowy przechodzić będzie ulicą Podwale, Basztową i ulicą Sławkowską, zatrzyma się przed gmachem Akademii Umiejętności, gdzie będzie wygłoszoną mowa.

Biuro korespondencyjne donosi, że w zastępstwie cesarza udaje się na pogrzeb Dunajewskiego mistrz ceremonii Chołoniewski. Przybędzie także minister dla Galicyi, Abrahamowicz i min. Korytowski.

Ministerstwo kolejowe dało specyalny pociąg na ten cel, który dzisiaj o godz. 2 m. 55 po południu wyjedzie z Wiednia, a o godz. 9 m. 23 wieczorem przybędzie do Krakowa. Pociągiem tym udadzą się ministrowie, wielu wyższych urzędników oraz Polaków z Wiednia.

Budżet miejski. Dnia 28 grudnia b. r. odbyło się I posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta, celem obrad nad budżetem na rok 1908, pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra Juliusza Lea. Referent budżetowy p. Krzyżanowski imieniem magistratu przedłożył preliminarz budżetu pod obrady komisyi i wykazał znaczniejsze różnice w wydatkach i dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych między rokiem 1907 a 1908.

Następnie wybrała komisya generalnym referentem budżetu r. m. Jana Federowicza i referentów poszczególnych działów, jak następuje: dla działu I (zarząd główny) wybrany został r. m. dr Stanisław Ponikło; dla działu II (zarząd majątku miejskiego) r. m. Wandalin Beringer; dla działu III (opodatkowanie) r. m. dr Adolf Gross; dla działu IV (zarząd długu miejskiego) r. m. Henryk Szatkowski; dla działu V (bezpieczeństwo publiczne) r. m. Karol Markus; dla działu VI (budowy i roboty) r. m. Karol Markus; dla działu VII (ubezpieczenie miasta) r. m. Jakób Judkiewicz; dla działu VIII (zarząd targowy) r. m. Henryk Schwarz; dla działu IX (zdrowotność miasta) r. m. dr Stanisław Pareński; dla działu X (dobroczynność) r. m. Juda Birnbaum; dla działu XI (sztuka i zabytki historyczne) r. m. dr Klemens Bąkowski; dla działu XII (oświata) r. m. Michał Chyliński; dla działu XIII (sprawy wojskowe) r. m. Aleksander Sulikowski; dla działu XIV (różne) r. m. Aleksander Sulikowski. Dalsze posiedzenia odbędą się w dniach 2 i 3 stycznia 1908 r. o g. 6 wieczór w sali Rady miejskiej.

Wielka zabawa dla dzieci i młodzieży, urządzona na dochód Towarzystwa im. Kraszewskiego, a odłożona z powodu śmierci St. Wyspiańskiego, odbędzie się 12 stycznia, w niedzielę, w sali resursy urzędniczej (hotel saski). Program jej pozostaje niezmieniony, a złożą się nań produkcye wokalne, monologi, bajki, orkiestra mandolinistów, komedyjka, odegrana przez dzieci i t. p. Wieczór zakończy ogólna zabawa przy dźwiękach orkiestry. Ponieważ zabawa ta przed pierwotnym swoim terminem cieszyła się wielką sympatyą w szerokich kołach dzieci i młodzieży, przeto komitet żywi nadzieję, że i teraz potrafi ona obudzić ich zainteresowanie. Bilety nabywać można wcześniej w księgarniach pp. Gebethnera i Krzyżanowskiego.

Ze szpitala św. Łazarza. Jak donosi „Przegląd Lekarski" — dr Ponikło, ustępuje z dniem 1 stycznia ze stanowiska dyrektora szpitala. Zanim zostanie na nowo obsadzone stanowisko dyrektora, powierzył Wydział krajowy prymaryuszowi, drowi Borzęckiemu zastępczo kierownictwa szpitala.

Z teatru miejskiego. Wesoła krotochwila „Narzeczona w depozycie", która już 5 razy wypełniła teatr, grana będzie w wieczór sylwestrowy, we wtorek bieżącego tygodnia. W dzień Nowego Roku dane będą dwa przedstawienia: o godzinie 3 po południu „Betleem polskie" Rydla (ceny popularne), a wieczór o godzinie 7 „Mąż idealny" Wilde'a.

Poświęcenie nowego skarbca bankowego. Wczoraj przed południem odbyło się poświęcenie i otwarcie dla użytku publicznego nowego skarbca bankowego ze schowkami (Safe-Deposits), urządzonego przy Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie. W schowkach tego skarbca może publiczność przechowywać bądź dokumenta, bądź wartościowe papiery, precyoza i t. p. za odpowiednią opłatą, a Bank dokłada wszelkiej staranności kupieckiej co do bezpieczeństwa i dozorowania skarbca i ręczy za każdą stratę powstałą wskutek ewentualnego zaniedbania dozoru.

Nowy skarbiec poświęcił ks. kanonik Krupiński wobec dyrekcyi i rady zawiadowczej Banku, oraz zaproszonych gości. Między innymi przybyli: prezydent dr Leo z obu wiceprezydentami drem Szarskim i p. Sarem, dyrektor kolei państwowej Horoszkiewicz, dyrektor poczty p. Biliński, naczelnicy władz i dyrektorowie pokrewnych instytucyj finansowych i przemysłowych, przedstawiciele prasy itd. Po dokonanem poświęceniu pierwszy przemówił ks. kan. Krupiński, następnie prezes rady zawiadowczej p. Jan Götz-Oświecimski, który zawiadamiając o otwarciu nowego skarbca, podniósł prace krajowych przemysłowców zatrudnionych przy budowie skarbca, oraz zawiadomił, że dyrekcya Banku z okazyi tej, zamiast zwyczajowego przyjęcia gości ucztą, składa pewną kwotę na ubogich miasta w ręce obecnego prezydenta dra Lea.

Prezydent miasta dr Leo w przemówieniu swojem podniósł zadania i cele, jakim służy Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, którego sama firma mówi o jego przeznaczeniu. Dzisiaj, gdy na czele instytucyi stoi nowa dyrekcya, znająca dokładnie stosunki i potrzeby kraju w dziedzinie, w której Bank ma działać, żywić należy nadzieję, że instytucya spełni nadzieje i stanie na wyżynie, jakiej się od niej spodziewamy. Podziękowaniem za ofiarny dar dla ubogich miasta, złożony przez instytucyę, zakończył mowca swe przemówienie.

Następnie zebrani rozpoczęli zwiedzenie skarbca, oprowadzani przez dyrektora Banku p. M. Sędzimira i wicedyrektora p. Alberta Ungara, który dawał wyczerpujące objaśnienia konstrukcyi skarbca.

Skarbiec Banku znajduje się w parterowej, 9 metrów długiej, 8 metrów szerokiej i 3 metry wysokiej ubikacyi gmachu bankowego. Wszystkie ściany skarbca, jak również sufit i podłoga, opancerzone są płytami stalowemi, które ujęte zostały w silne obramowania stalowe i w ten sposób zespojone. Podłoga i sufit są ponadto wyłożone żelazo-betonem. Stalowe płyty, sporządzone z najlepszej i najtwardszej stali, odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymaganiom, a materyał, użyty do ich fabrykacyi, daje zupełną gwarancyę w kierunku niemożliwości przewiercenia lub zmiażdżenia. Drzwi główne, prowadzące do skarbca, wykonane są również z płyt najtrwalszej stali pancernej, a karbowane boki tychże hermetycznie przylegają do odpowiednio wyżłobionych ram. Drzwi powyższe zaopatrzone są w specyalne, opatentowane zamki systemu „Protektor", których klucze posiadają wycięcia po obu bokach, umożliwiające tysiączne odmiany. Ponadto zaopatrzone są drzwi w tak zwany zamek kombinacyjny, nie posiadający ani otworu, ani klucza, a funkcyonowanie tegoż zamku polega wyłącznie na odpowiedniem ustawieniu cyfr, na które został nastawiony.

Wejście do skarbca prowadzi przez lokal kasowy wprost z ulicy, a prócz tego urządzone zostało drugie wejście od sieni, którędy strony mają dyskretny przystęp do swoich schowków. Każdy schowek jest zaopatrzony w dwa kryte skombinowane zamki na odmienne klucze, z których jeden wraz z duplikatem przeznaczony jest dla wynajmującego, a drugi dla funkcyonaryusza Banku. Bank ręczy za to, że nie posiada żadnego duplikatu klucza w swojem ręku, a tem samem, że Bankowi wgląd do schowka jest niemożliwy.

Przy powierzeniu robót koło budowy nowego skarbca bankowego, oraz adaptacyi lokalu, było dążeniem instytucyi wykonanie robót tych powierzyć firmom miejscowym. Budową w ogólności kierował p. Bronisław Górski, któremu pomimo licznych trudności udało się szczęśliwie rozwiązać wiele zagadnień technicznej natury.

Z uznaniem również podnieść należy fachową pracę p. Józefa Goreckiego, właściciela świetnie się rozwijającej fabryki wyrobów żelaznych. Zakład ten dał dowód, iż tak pod względem artystycznego wykonania, jak również pod względem cen, śmiało może rywalizować z zagranicznemi fabrykami tego rodzaju, a wykonanie drzwi frontowych z kutego żelaza, jak również ornamentalnych nasad mosiężnych, umieszczonych na ladzie w lokalu kasowym, oraz świeczników dla klatki schodowej, są tego najlepszym dowodem. Instalacya ogrzewania centralnego, jakoteż instalacye wodociągowe powierzone zostały firmie Leonard Nitsch i Ska, zaś instalacya światła elektrycznego firmie Sokolnicki i Wiśniewski. Roboty malarskie i lakiernicze wykonane zostały przez firmę Romański i Czernichowski. Roboty stolarskie dostarczone zostały w części przez tutejsze zakłady stolarskie p. Bobra i p. Meresińskiego, a w części również przez p. Ficowskiego. Roboty tapicerskie wykonane zostały już to przez firmę Rajal, już to przez firmę Iglicki, która to ostatnia również dostarczyła urządzeń biur.

Po południu, od godziny 1 do 6, nowy skarbiec zwiedzała liczna publiczność, z zajęciem oglądając kunsztownie urządzone wnętrze Banku.

Krwawe zajście. W dniu wczorajszym zaszło na ulicy Zwierzynieckiej groźne zajście. Chodnikiem tej ulicy przechodził 21-letni p. Fr. Rausch, uczeń wyższej szkoły przemysłowej wraz ze swoim kolegą. Mijali się z jakimś żołnierzem 13 p. p., który w stanie podchmielonym szedł ze swą przyjaciółką. Żołnierz potrącił p. Rauscha tak gwałtownie, że ten omal na bruk nie upadł. Gdy potrącony zwrócił żołnierzowi uwagę, aby chodził ostrożniej, rozgniewany żołnierz dobył bagnetu, rzucił się na młodzieńca i ugodził go w pierś, zadając mu tylko dzięki grubości paltota, nieznaczną ranę, a następnie ponowił cios, mierząc w głowę. P. Rausch zasłonił się ręką i to ocaliło go od śmiertelnego ciosu. Na miejscu zajścia wytworzyło się zbiegowisko i dopiero nadejście jakiegoś wachmistrza żandarmeryi, który żołnierza przytrzymał i ubezwładnił, uwolniło młodzieńców od brutalnego napastnika. G. Rauscha, który odniósł 2 rany na piersiach i lewej ręce, opatrzyło pogotowie ratunkowe. Smutne skutki noszenia broni przez żołnierzy, ponawiają się.

Z kraju.

Chrzanów, 29 grudnia. Kasyno tutejsze inauguruje rozrywki karnawałowe d. 4 stycznia 1908 r. piknikiem z zabawą tańcującą. Zabawy chrzanowskie, skromne, z niewielkim kosztem połączone, mają już ustaloną sławę, cieszą się też licznem gronem zwolenników obojga płci. Młodzież tutejsza, pełna życia i werwy, ochoczo zabawia się, otaczając gości szczególną troskliwością. Na piknik zapowiedziało przybycie wiele osób z okolicy, a nawet z Królestwa Polskiego i sąsiednich miast. Komitet wcześnie już krząta się, aby zabawa wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Muzyka wyborowa niemniej przyczyni się do ożywienia pikniku. Dla pań przygotowano ręcznie kolorowane, piękne i nader gustowne karneciki. Życzymy powodzenia zapobiegliwemu komitetowi, nie szczędzącemu trudu, aby rozruszać tutejsze martwe życie towarzyskie.

Włamanie do urzędu podatkowego. Z Kałusza donoszą pod datą 30 b. m., że w nocy 29 b. m. dokonano tam niezwykle śmiałego włamania do urzędu podatkowego. Sprawcy, wtargnąwszy do budynku, wyłamali kasy i zabrali gotówkę 75.000 koron, poczem zbiegli niepostrzeni.

Kołomyja, 29 grudnia. (Usiłowane samobójstwo w sądzie. — Panika w teatrze). Wystrzałem z rewolweru, skierowanym w pierś, usiłował wczoraj w południe odebrać sobie życie na korytarzu gmachu sądowego 19-letni Mieczysław R., dyurnista sądowy. Kula ugrzęznęła w lewem płucu. Po zaopatrzeniu rany przez lekarza miejskiego, odwieziono ciężko rannego wozem ratunkowym do domu rodzicielskiego. Powodem zamachu samobójczego ma być nieszczęśliwa miłość. Bezpośrednio przed targnięciem się na życie, denat rozmawiał w kancelaryi sądowej z oficyantką, panią Z., matką panny prześladowanej przez niego miłością, poczem, wyszedłszy wzburzony, dokonał zamachu za drzwiami. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Podczas wczorajszego przedstawienia „Nadziei" przez ruski teatr, jedna z obecnych w sali pań dostała nagle wybuchu krwi, a gdy ktoś z otoczenia krzyknął: „wody!" — cała publiczność, sądząc, że się pali, rzuciła się w największym popłochu ku drzwiom. Dopiero kilku energiczniejszym panom udało się przerażoną publiczność uspokoić i zapobiedz niewątpliwemu nieszczęściu — poczem odbyło się przedstawienie w porządku. — Chorą osobą zajął się obecny w sali lekarz.

Ze świata.

Lujo Brentano o wywłaszczeniu. Znany ekonomista niemiecki prof. Lujo Brentano w Monachium zamieścił w „Frankf. Ztg." obszerny artykuł o wywłaszczeniu Polaków, w którym zapatruje się na tę sprawę wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego. Po długich wywodach dochodzi do wniosku, że to wywłaszczenie nie przyniesie narodowych korzyści Prusom. Osadzeni na polskiej ziemi Niemcy, nie będą mogli obyć się bez robotnika polskiego. Masa proletaryatu polskiego pozostanie więc w kraju i nadal nadawać mu będzie charakter polski, przyczem mnożąc się w większej mierze niż Niemcy, coraz groźniejszem będzie dla nich niebezpieczeństwem. Zamiast tedy wywłaszczać Polaków, należy dać im zupełną wolność ekonomiczną, ażeby zdobyć sobie mogli jak największy dobrobyt.

Wówczas — jak to się dzieje wszędzie — przestaną się mnożyć w dotychczasowy sposób — nie będą pod względem naturalnego przyrostu przewyższać Niemców i zniknie niebezpieczeństwo, iż z czasem zalać mogą wschodnie dzielnice państwa pruskiego. — Doświadczenie uczy przecie, że w miarę wzmagania się dobrobytu, płodność narodu zmniejsza się coraz bardziej. Zatem polityką ucisku ekonomicznego — zdaniem uczonego profesora — rząd pruski niczego nie osiągnie.

Z Warszawy. (Uwolnienie prof. Sygietyńskiego. — Wykrycie mieszkania konspiracyjnego. — Egzekucye).

— Po czterotygodniowem więzieniu uwolniono wczoraj prof. Antoniego Sygietyńskiego. Skutkiem choroby prof. Sygietyński pozostanie przez czas jakiś w szpitalu ewangelickim, gdzie go przeniesiono w ostatnim tygodniu z więzienia.

— W nocy z piątku na sobotę w podwórzu domu przy ulicy Kaczej odkryto przypadkowo mieszkanie konspiracyjne. Podczas sprzeczki w tym domu padło między lokatorami kilka strzałów, które sprowadziły policyę. Ta przy rewizyi znalazła obok mieszkania tapicera Grzybowskiego 5 rewolwerów, z których 4 browningi były nabite, jeden zaś duży, 10-strzałowy, wystrzelony. W tejże sieni, w kuferku Aleksandra Kosiana, robotnika, znaleziono czcionki hebrajskie, wagi około półtora puda, przyrządy drukarskie, klisze proklamacyi, dotyczące bezrobocia krawców. Na strychu zaś znaleziono nielegalne broszury i jakąś substancyę, która przy zapaleniu silnie wybuchła.

— W sobotę nad ranem na stokach cytadeli stracono skazanych na śmierć przez powieszenie za napad na dom Arona Wajnberga w Kołaczkowicach, w dniu 1 maja r. z., Józefa Świecha, Franciszka Kolarza, Jana Kolarza, Józefa Kopczyńskiego i Franciszka Matkowskiego.

Krwawe zajście przed kościołem. W „Kuryerze Zagłębia" czytamy: W piątek rano w godzinach rannych na cmentarzu kościelnym w Czeladzi pod Sosnowcem rozegrał się krwawy dramat. Niejaki Pawlik, pozostający podobno na usługach policyi, przyszedł w towarzystwie czterech żołnierzy do kościoła, aby się wyspowiadać. Ponieważ Pawlik obawiał się zamachu na swe życie, zarządzono wszelkie środki ostrożności. — Dwóch żołnierzy stanęło przy konfesyonale, dwóch zaś na zewnątrz kościoła. Po ukończeniu spowiedzi i komunii świętej, gdy Pawlik wyszedł z kościoła i znalazł się na cmentarzu, z tłumu pobożnych wysunęło się kilku nieznajomych z browningami w ręku. — Rozległy się strzały. Pawlik raniony niebezpiecznie dwiema kulami, padł na ziemię. — Obok niego legł również ranny jeden z żołnierzy, który otrzymał trzy kule. Prócz tego odniosła ranę w piersi kobieta, nazwiskiem Maszniewska. Napastnicy zbiegli.

Z Wilna. (Prześladowanie języka polskiego). — Od pewnego czasu władze wileńskie rozwijają niezwykłą gorliwość i zaciekłość w prześladowaniu języka polskiego w szkołach ludowych. Policya nawiedza ochronki i dowiaduje się, czy przełożone mają pozwolenie na opiekowanie się i żywienie dzieci, i czy, broń Boże, nie uczą ich czego. Niżsi agenci są tak przejęci swoją misyą polityczno-kulturalną, że zaszły nawet przypadki zatrzymywania drobnych dzieci na ulicy, przeglądania niesionych przez nie książek i rozpytywania, dokąd idą i po co.

W ostatniej chwili, z rozporządzenia władzy zostały zamknięte ochronki przy kościołach w Wilnie. Policya w jednej z ochronek poodbierała dzieciom podręczniki, kajety i wogóle wszelkie przybory szkolne.

Opinia junkrów pruskich o robotnikach polskich. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim":

Izba rolnicza dla Prus Wschodnich sporządziła statystykę robotników rolnych z Królestwa Polskiego i Galicyi, z uwzględnieniem ich skłonności do łamania kontraktów. Ze statystyki tej okazuje się, że najmniejszą wartość przedstawia dla ziemian niemieckich robotnik ruski z Galicyi. Robotników takich pracowało w r. 1906 w Prusach Wschodnich 422, a z tej liczby złamało kontrakty 225, czyli 54 prc. Niezależnie od niepewności, z jaką jest połączone używanie robotników ruskich, ziemianie niemieccy skarżą się bardzo na ich lenistwo. Także robotnik polski z Galicyi okazuje się, według tej statystyki, niesprawnym i leniwym przy pracy, natomiast prowadził się daleko lepiej od Rusinów i okazuje mniej skłonności do łamania umowy. Na 388 robotników polskich z Galicyi, zerwało kontrakty 120, czyli 31 prc.

Najwięcej zadowoleni są właściciele ziemscy z robotników polskich z Królestwa Polskiego. Pracowało ich w roku 1906 w Prusach Wschodnich 2858; pracowitych i zdolnych do pracy było 83%, z dobrem zachowaniem się 77% — a łamiących kontrakty 35%.

Z zestawień powyższych widać w każdym razie, że robotnik polski ma wielką wartość dla ziemianina niemieckiego i że czczemi słowami są pogłoski o zastąpieniu Polaków przez Rusinów. — Z drugiej strony jednak Niemcy nie wierzą, iżby się udało powstrzymać robotnika polskiego od wychodźtwa do Prus przez zatrzymanie go w kraju, lub skierowanie w inne strony.

Ofiara morderstwa w Pradze. Pogrzeb dozorcy więziennego Kauckiego, który podczas ścigania 3 włamywaczy, został śmiertelnie raniony i umarł w szpitalu, odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności. Jeden z owych włamywaczy, Stanisław Adamski, został natychmiast schwytany, reszta umknęła bez śladu. Morderca Kauckiego, jak stwierdziła policya, nazywa się Wasiński. W Pardubicach uwięziono dwóch Polaków, przybyłych z Królestwa, jako podejrzanych o udział w usiłowanem włamaniu się do sklepu na placu Wacława w Pradze i zranieniu Kauckiego. Na podstawie otrzymanego z Pragi telegraficznie rysopisu Wasińskiego stwierdzono, że uwięzieni nie są z nim identyczni a dalsze śledztwo wykazało ich niewinność. Obu wypuszczono na wolność. (Patrz telegramy.)

Bandytyzm w okolicy Tryestu. Przed niedawnym czasem trzy morderstwa, dokonane przez niewyśledzone dotąd indywiduum, na fiakrach, którzy jeździli w okolicy miasta, wywołały ogólny popłoch. Obecnie donoszą o dalszych zamachach w okolicy Tryestu. I tak do fiakra Oberenela, który wiózł pewną panią do Canciano, nieznany złoczyńca dał z rewolweru 6 strzałów, zraniwszy go lekko w okolicę ucha. Drugi napad wydarzył się pomiędzy Sesana a Sepuglia, gdzie również niewyśledzony złoczyńca strzelił dwa razy do Antoniego Türka, właściciela realności, ale chybił. Türk, zaciąwszy konie, uszedł. Równie trzeci zamach koło Divaca nie udał się. Ponieważ w okolicy Tryestu jest tylko 5 żandarmów w Sesana, ludność domaga się pomnożenia liczby żandarmów i energicznego pościgu za zbrodniarzami.

Zamordowanie majora. W Olsztynie, stolicy Warmii, uwięziony został kapitan 73 pułku artyleryi, Goeben, pod zarzutem zamordowania majora Schoenebecka. Uwięzienie nastąpiło skutkiem zarządzenia ze strony władzy wojskowej. Kapitan Goeben został umieszczony w areszcie 37 dywizyi w Olsztynie. Dotąd uwięziony nie przyznał się do winy i zaprzeczył jakoby w nocy, gdy popełniono morderstwo, znajdował się w pomieszkaniu zamordowanego majora. Pewne światło na tę sprawę tajemniczą, rzuciło zeznanie pewnego obywatela olsztyńskiego, który opowiadał, że w krytycznej nocy pomiędzy godz. 11 a 1 widział w pomieszkaniu majora światło. Kapitan Goeben otrzymał rangę obecną w r. 1905 i uchodzi za wybornego strzelca i znakomicie władającego białą bronią. Żona i dwoje dzieci majora zamieszkały u jednej ze znajomych rodzin.

Proces Hardena. Jak wiadomo, Harden zażądał w toku procesu, ażeby sąd przesłuchał, jako świadków, siostrę cesarza niemieckiego, a żonę następcy tronu księstwa Meiningen, tudzież profesora Schweningera i jego żonę. Sąd odmówił przesłuchania księżny, przychylił się zaś do przesłuchania pp. Schweningerów i w tym celu sąd monachijski wysłał w sobotę po południu komisyę na zamek Schwaneck, w którym zamieszkują Schweningerowie. Przesłuchanie trwało w sobotę do późnej nocy, a wczoraj rano odbywało się w dalszym ciągu. Rezultat przesłuchania zostanie ogłoszony w Berlinie podczas najbliższej rozprawy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dnia 2 stycznia 1908 r. Dotąd jeszcze nie porzucono nadziei, że przyjdzie do skutku polubowne załatwienie sprawy, na podstawie którego Harden uniknąłby grożącej mu kary, a zapłaciłby tylko grzywnę.

Ze stowarzyszeń.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. Zapowiedziany na styczeń program wykładów przedstawia się nader zajmująco. Pierwszego i drugiego stycznia odbędą się wykłady p. J. Karola Maćkowskiego omawiające położenie Polaków w Poznańskiem p. t. „Z walki o język i ziemię w zaborze pruskim".

W niedzielę, 5 stycznia, p. Arnold Schifman mówić będzie o znaczeniu Stanisława Wyspiańskiego dla teatru polskiego. Część dochodu przeznacza uniwersytet ludowy na wystawę sztuk i kupno dzieł Wyspiańskiego dla Muzeum narodowego.

Wykład, poświęcony powstaniu, wypowie p. Bolesław Limanowski 22 stycznia.

Z cyklu o Polsce średniowiecznej odbywać się będzie dalszy ciąg wykładów pani Heleny Radlińskiej. Nowy cykl przyrodniczy „O życiu" rozpoczną wykłady dra Filipa Eisenberga p. t. „Ogólny pogląd na zjawiska życiowe" i dra Eugeniusza Kiernika p. t. „Charakterystyka życia zwierzęcego". Literaturę polską pierwszej połowy XIX stulecia, wykładać będzie prof. Tadeusz Pazdanowski, literaturę rosyjską p. Kazimierz Czapiński. Z dziedziny nauk społecznych odbędą się wykłady dr Maryi Lipszyc-Balsigerowej i p. Edwarda Chwalewika.

Zarząd uniwersytetu ludowego uprasza wszystkich, którzy zapisali się na lekcye wieczorne, aby

zechcieli zebrać się w biurze (Szewska 16), 2 stycznia, we czwartek o 8 wieczór, dla porozumienia się w sprawie godzin.

Petycya Towarzystwa uniwersytetu ludowego do Rady miasta Krakowa. W sprawie założenia w Krakowie publicznej miejskiej biblioteki i czytelni zarząd Towarzystwa uniwersytetu ludowego wniósł do Rady miejskiej petycyę, w której protestuje przeciwko pominięciu przedstawicieli tego Towarzystwa przy zwołaniu ankiety w sprawie biblioteki owej. Zarząd w petycyi swej przedstawił dzieje biblioteki, Towarzystwa uniwersytetu ludowego, obejmującej obecnie 6791 tomów i podnosi, że w doborze książek i czasopism nie kierowano się partyjnością, lecz względami na dobro ogółu. Biblioteka i czytelnia Towarzystwa uniwersytetu ludowego, jak podnosi petycya, cieszy się ciągle wzrastającą frekwencyą. Od dnia 15 marca 1905 roku — powiada petycya — do 1 października 1907 r., wypożyczyło 82.600 osób 94.984 książek, z czytelni zaś korzystało 66.927 osób.

Z czytelnikami starano się nawiązać bliższe stosunki, i nie poprzestając na księdze żądań, rozdawano kwestyonaryusze, urządzano zebrania z czytelnikami. Jako oparte wyłącznie na samopomocy społecznej, biblioteka i czytelnia muszą pobierać opłatę. Jest ona zresztą minimalna, nie pokrywa kosztów, zmusza do szukania innych źródeł dochodu. Pomoc miasta, bardzo skromna, nie uwalnia Towarzystwa od trosk pieniężnych, które tamują działalność, pochłaniają siły. Rozpoczęte prace, wielkiej wagi dla biblioteki publicznej: jak katalogi rzeczowy i słownikowy, opracowanie danych kwestyonaryuszy, muszą leżeć odłogiem, gdyż wobec niedostatecznej liczby urzędników wydziałowych pochłaniają prace bieżące. Obowiązek dzielenia się swym doświadczeniem i spostrzeżeniami z instytucyami pokrewnemi spełniano z tego powodu tylko praktycznie, dając wskazówki i wzory dla wielu bibliotek w Królestwie, przyjmując na praktykę przyszłych pracowników. Najwięcej trudności finansowych nastręczała czytelnia. Pomimo to, ile razy stawało przed zarządem zagadnienie, co robić, postanawialiśmy przetrwać aż do chwili, kiedy gmina Krakowa wykona swój obowiązek i przejmie czytelnię z rąk naszych.

W dalszym ciągu petycya protestuje przeciwko temu, że przedstawiciele biblioteki Towarzystwa uniwersytetu ludowego nie zostali zaproszeni do ankiety w sprawie miejskiej biblioteki publicznej. Petycya podnosi fakt, że Rada miejska, uchwalając subwencyę dla tej biblioteki, uznała tem samem jej działalność. „Spodziewamy się — kończy petycya — że prezydyum zechce w najbliższej przyszłości, uznając działalność Towarzystwa, skorzystać z doświadczenia przezeń zebranego i z pomocy, którą wszelkiej pracy około oświaty ludu, uniwersytet ludowy w każdej chwili gotów jest służyć".

W resursie urzędniczej jutro, we wtorek, o godzinie 9 wieczorem odbędzie się zabawa taneczna t. zw. „Sylwestrowa".

Licytacya czasopism obędzie się w sobotę 4 stycznia o godzinie 8 wieczór.

Zmarli.

Marya Magdalena Świątkowa, żona lekarza, w 52 roku życia umarła w Podgórzu. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 2 po południu z domu przy ulicy Mickiewicza L. 2.

Dobiesław Szameit, emerytowany radca sądu krajowego, uczestnik powstania z r. 1863, w 65 roku życia umarł w Nowym Sączu.

W Warszawie zmarł w dniu 27 b. m. Ryszard Fijałkowski, kupiec, znany w szerszych kołach Warszawy, właściciel składu szkła oraz malarni artystycznej na porcelanie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W poniedziałek wykład p. Feliksa Kona: „Z podróży do kraju Sojotów-Urjanchów".

We wtorek wykład p. Heleny Radlińskiej: „Historya średniowieczna Polski".

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedz.: „Instynkt" (L'Instinct), sztuka w 3 akt. Henryka Kistemaekers'a i „Na odwrót", komedya w 1 akcie Gerolamo Rovelta.

We wtorek: „Narzeczona w depozycie".

We środę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Mąż idealny".

We czwartek: „Instynkt" i „Na odwrót".

W piątek: „Szkoła".

W sobotę: „Zemsta".

W niedzielę po południu: „Cenzor moralności"; wieczór: „Lelewel" i „Warszawianka".

W poniedziałek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Zemsta".

Z kalendarza. We wtorek 31 grudnia: Sylwestra p. w. i Melanii; we środę 1 stycznia; Nowy Rok, Mieczysława I, króla polskiego.

Wschód słońca 31 grudnia o godzinie 7 min. 41, zachód o 3 m. 45; długość dnia 8 godzin min. 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 grudnia termometr doszedł od — 7·7 do + 6·4 C.; barometr podnosił się.

Dnia 30 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru — 7·4 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

✕ **Z dyrekcyi kolei państw.** otrzymujemy następujący komunikat:

W celu unormowania należytego ogrzewania przedziałów przy pociągach pospiesznych nr. 3 i 4 zmniejsza się ilość wozów przy tych pociągach w ten sposób, że ruch wozów przechodzących wprost mianowicie: I i II klasy z Podwołoczysk do Pragi, I i II klasy z Ickan do Wiednia i I, II i III klasy z Brodów do Lwowa wstrzymuje się do końca lutego 1908.

Budapeszt, 30 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·19 do 13·20; pszenica na październik 10·93 do 10·94; żyto na kwiecień 11·82 do 11·83; owies na kwiecień 8·39 do 8·40; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 7·29 do 7·30; rzepak na sierpień 16·70 do 16·80. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; łagodnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 grudnia.

Jubileusz Towarzystwa lekarskiego we Lwowie. W sobotę wieczorem odbył się uroczysty obchód dla uczczenia trzydziestolecia Towarzystwa. W sali ratuszowej zebrało się kilkuset członków Towarzystwa i zaproszeni goście.

Prezes Towarzystwa prof. Gluziński wygłosił uroczystą mowę.

Sekretarz, dr Witold Ziembicki, odczytał nazwiska członków honorowych zamianowanych przez wydział. Członkami honorowymi zamianowano: dra Święcickiego z Poznania, dra Schumana z Torunia, prof. dra Ignacego Baranowskiego i prof. Kosińskiego z Warszawy, dra Władysława Biegańskiego z Częstochowy, prof. dra Tadeusza Browicza i dra Augusta Kwaśnickiego z Krakowa, prof. Laskowskiego z Genewy, p. Curie-skłodowską z Paryża, dra Edwarda Festenburga i dra Józefa Merunowicza ze Lwowa.

Docent dr Herman odczytał szkic historyi Towarzystwa, który, wydany w osobnej broszurze, rozdano zebranym.

Prof. dr Popielski wygłosił odczyt „o jadowitych ciałach prawidłowego ustroju w świetle własnych badań", który urozmaicał licznemi demonstracyami.

Od wielu zamiejscowych instytucyj i osobistości nadeszły pisma i telegramy gratulacyjne.

Po uroczystem posiedzeniu odbył się w salach Kasyna miejskiego bankiet na cześć uczestników obchodu jubileuszowego.

Z teatru lwowskiego. Pogłoski, podane przez jedno z pism warszawskich o powrocie Romana Żelazowskiego na scenę warszawską, okazały się nieprawdziwemi. — P. Żelazowski pozostaje we Lwowie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek po południu: „Lalka"; wieczór: przedstawienie składane.

We środę po południu: „Cenzor moralności"; wieczór: „Carmen".

We czwartek: „Wesoła wdówka".

W piątek: „Panna Żożetta — moja żona".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 30 grudnia)

O uniwersytet warszawski.

Petersburg. Na zjeździe rektorów uniwersytetów wiceminister oświaty Gerasimow mówił o uniwersytecie warszawskim i oświadczył, iż Rada ministrów postanowiła, ażeby uniwersytetu w Warszawie nie zamykać. Jednak uniwersytet warszawski musi być rosyjskim, chociaż bez specyalnych praw i przywilejów. Młodzież polska powinna zapomnieć o idei polonizacyi uniwersytetu-warszawskiego, bo Rada ministrów nigdy się na to nie zgodzi.

Rektor Karskij wskazywał, że uniwersytetowi warszawskiemu czyniono zawsze ustępstwa i nie zastosowywano do niego żadnych ograniczeń. Tem właśnie można psychologicznie wytłomaczyć owe dążności młodzieży.

Minister Kaufman oświadczył, że żadne ustępstwa czynione być nie mogą. Warunki ministerstwa — to ultimatum istnienia uniwersytetu w Warszawie.

Wrzenie w armii rosyjskiej.

Petersburg. W 13 dywizyi piechoty w gubernii taurydzkiej dokonano 60 aresztowań. W poszczególnych oddziałach garnizonu tamtejszego panuje widoczne wzburzenie. Dowódca 2 turkiestańskiego korpusu armii, generał Karcow został z powodu opieszałości złożony z dowództwa. W batalionie kolejowym w Ashabadzie zdarzył się także cały szereg wykroczeń i naruszenia karności.

Proces o odezwę wyborską.

Petersburg. Obrońcy posła Pergamenta i innemu jeszcze z obrońców, publiczność po ich wywodach zgotowała gorącą owacyę. Do gmachu sądowego przybyła także deputacya posłów trzeciej dumy, ażeby urządzić owacyę oskarżonemu również, byłemu prezydentowi pierwszej Dumy, Muromcewowi.

Składki dla podpisanych na manifeście wyborskim.

Magdeburg. Jak donosi „Magdeburger Ztg.", w Moskwie zebrano w kołach postępowych 1½ miliona rubli. Pieniądze te mają być wręczone byłym posłom do Dumy, którzy podpisali manifest wyborski, ażeby mogli złożyć kaucyę i w ten sposób odzyskać wolność.

Zgon śp. Dunajewskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 30 grudnia.)

Wiedeń. Na gmachu ministerstwa finansów powiewa dziś z powodu zgonu ś. p. ministra Dunajewskiego czarna, żałobna chorągiew.

Głosy dzienników wiedeńskich.

Wiedeń. Większość dzienników tutejszych dopiero w dzisiejszych popołudniowych numerach donosi o śmierci śp. Dunajewskiego i poświęca mu obszerne wspomnienia pośmiertne. „Fremdenblatt" podnosi, że nie jego polityka finansowa, lecz względy ogólnej polityki były przyczyną jego ustąpienia ze stanowiska ministra finansów. Przyczynił się do tego głównie zwrot w polityce czeskiej przez wzrost stronnictwa młodoczeskiego, który skłonił Taaffego do zbliżenia się do Niemców. Osoba Dunajewskiego stała na przeszkodzie nowej tej konstelacyi i dlatego zmuszony on był podać się do dymisyi.

Wiedeń. Wiedeńskie dzienniki poniedziałkowe piszą o Dunajewskim w sposób przypominający stara do niego nienawiść Niemców. „Montags-Revue" przypomina sprawę Laenderbanku i emisyę nowych akcyj „tego banku „dla celów tajemniczych", która miała być nawet jedną z przyczyn ustąpienia Dunajewskiego. Mianowicie, gdy się dowiedziano o emisyi tych akcyj, zgłoszono interpelacyę w parlamencie i zażądano natychmiastowej odpowiedzi. Dunajewskiego wtedy nigdzie znaleść nie było można, a prezydent ministrów Taaffe nie chciał dać odpowiedzi. Gdy wreszcie Dunajewskiego odszukano, starał się on nakłonić ówczesnego ministra dla Galicyi Ziemiałkowskiego, aby na interpelacyę odpowiedział, ale Ziemiałkowski, pozostający w nienajlepszych stosunkach z Dunajewskim (z powodu konfliktu w sprawie wódczanej) — odmówił i Taaffe musiał odpowiedzieć na interpelacyę. Ówczesna wymiana słów między Ziemiałkowskim a Dunajewskim spowodowała ustąpienie Ziemiałkowskiego, ale wkrótce i Dunajewski ustąpił.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 30 grudnia.

Bilefeld. Zmarł tu główny czasu swego wychowawca i nauczyciel cesarza Wilhelma, rzeczywisty tajny radca dr Hinzpeter.

Madryt. Senat przyjął budżet ministerstwa pracy.

Podwyższenie gaż oficerskich.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" i „Zeit" podały onegdaj pewne szczegóły o mającej nastąpić regulacyi płac oficerskich. „Fremdenblatt" stwierdza dziś na podstawie informacyi z autentycznego źródła, że wszystkie szczegóły w artykułach tych gazet są nieprawdziwe. Już od dawna uznawano konieczność podwyższenia płac oficerskich, jednakże uchodzi za rzecz pewną, że podwyższenie to będzie zastósowane do przedsięwziętego niedawno podwyższenia płac urzędników cywilnych, a obejmować będzie wszystkie rangi, a nie — jak donosiły owe pisma — tylko niektóre rangi.

P. Herold o ugodzie czesko-niemieckiej.

Praga. Poseł dr Herold w organie swoim „Winohradske Listy" zastanawiając się nad zamierzoną ugodą czesko-niemiecką, sądzi, że częściowe załatwienie tej sprawy musi nastąpić z powodu niemożności utrzymania obecnego stanu rzeczy. W przeciwstawieniu do żądań niemieckich muszą Czesi wypracować stały, pozytywny program, zamiast trwać na stanowisku wyłącznie odmownem. Dla takiej kierującej działalności posłów czeskich daje podstawę zmiana ordynacyi krajowej, tudzież projekt samodzielnej czeskiej konstytucyi krajowej. W przyszłym Sejmie czeskim posłowie czescy muszą wystąpić z konkretnym programem i zmusić rząd do zajęcia wyraźnego stanowiska. — Z tego powodu roztrząsanie jakichkolwiek punktacyj nie jest na czasie, a do rozwiązania sprawy kompetentnym jest wyłącznie Sejm. Załatwienie kwestyi czeskiej będzie jednem z najważniejszych zadań Sejmu. — Czesi muszą objąć rolę kierującą, ażeby okazać światu, że nie chodzi o spełnienie żądań niemieckich, ale o ugodę z narodem czeskim. — W artykułach wstępnych wzywają „Narodni Listy" i „Narodni Polityka" posłów czeskich, ażeby już teraz w kwestyi tej wypracowali jednolity program.

Wybory do Sejmu krainskiego.

Lublana. Nowe wybory do Sejmu odbędą się, jak donosi „Slovenec", w gminach wiejskich d. 21 lutego, w miastach d. 28 lutego, a dla wielkiej własności ziemskiej d. 6 marca 1908 r

Z Chorwacyi.

Zagrzeb. Wczoraj popołudniu toczyła się w w dalszym ciągu konferencya partyi narodowej. Po dłuższej mowie przewodniczącego Tomisica, postanowiono odbyć ponowną konferencyę w Zagrzebiu w dniu 3 stycznia, gdyż dotąd komisya, wybrana na poprzedniem zebraniu stronnictwa, nie ukończyła powierzonych sobie prac. W dniu 3 stycznia będzie na zebraniu stronnictwa przedłożony projekt programu stronnictwa. Ban Rakodcsay był obecnym na zebraniu, jednakże głosu nie zabierał.

Z obrad senatu francuskiego.

Paryż. Senat odrzucił bronioną bardzo gorąco przez ministra skarbu ustawę, która zmierzała do opodatkowania płac członków Rad nadzorczych towarzystw akcyjnych.

Paryż. Na posiedzeniu nocnem przyjął senat cały budżet 270 głosami. Przed głosowaniem doniósł prezydent komisyi, że dla przywrócenia równowagi w budżecie będzie rząd musiał otrzymać upoważnienie do emisyi 58 milionów krótko terminowych obligacyj.

Paryż. W dyskusyi nad budżetem w senacie senator Deloney zgłosił wniosek, aby osoby prywatne, którym powierzono likwidacyę dóbr kościelnych, zastąpiono urzędnikami, albowiem okazało się, że wielu byłych ministrów brało udział w tych operacyach i na nich dorobiło się znacznych majątków. Wniosek ten, który rząd zwalczał, został odrzucony.

Ostrożność nie zaszkodzi.

Oran. Ks. Jaime Bourbon prosił o pozwolenie przybycia do Lalla Marnia, aby mógł śledzić, jako reprezentant rządu rosyjskiego operacye wojskowe przeciw szczepom Beni Snassen. Władze odmówiły tej prośbie.

Z Maroka.

Lalla Marnia. Z powodu deszczów szczep Beni Snassen opóźnia nadsyłanie odszkodowania. Nie donoszą o żadnych ruchach wojsk.

Casablanca. Potwierdzają się wiadomości, że wojska francuskie mają bezpośrednio wyruszyć do Kusbach.

Zmiana w gabinecie włoskim.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi: Król Wiktor Emanuel przyjął dymisyę ministra wojny Vigana i zamianował jego następcą senatora, inżyniera Severino Casana.

Śmiały projekt.

Rzym. Dzienniki donoszą, że inżynier Caminada wykonał plan budowy wielkiego kanału, idącego przez Alpy i łączącego Genuę z jeziorem Bodeńskiem. Długość kanału wynosiłaby 591 klm., przyczem skorzystałoby się z istniejących już dróg wodnych, wynoszących 260 klm.

Proces Hardena.

Monachium. Prof. Schweninger w swoich zeznaniach w sprawie Hardena potwierdził w ogólności wszelkie jego zeznania i oświadczenia. Dodał nadto, że panią Elbe uważa za osobę zupełnie wiarygodną, ponieważ szczegóły o pożyciu swojem z hr. Moltkem opowiadała kilkakrotnie, zawsze spokojnie i równobrzmiąco. — Harden zaznajomił się z nią za jego pośrednictwem. Dalej potwierdził prof. Schweninger także szczegóły, podane przez Hardena o pewnem orzeczeniu ks. Bismarcka, dotyczącem homoseksualnych skłonności ks. Eulenburga.

Berlin. Na wczorajszej rozprawie w procesie Hardena odczytano zeznania prof. Schweningera i jego małżonki o spotkaniu się Hardena z księżną sasko-meiningenską, siostrą cesarza Wilhelma II. Harden przedstawiony jej został na pewnym obiedzie u prof. Schweningera, na którym była obecna także księżna meiningenska. — Przy stole między innemi rozmawiano także o hr. Kunonie Moltkem i hr. Hohenau i księżna zaznaczyła, że o dziwnem ich zachowaniu się mówią także w najwyższych kołach dworskich.

Następnie przesłuchiwano hrabinę Dankelmann, siostrę hrabiego Moltkego. Jej zeznania były bardzo niekorzystne dla pani Elbe. Hrabina opowiadała, że pani Elbe miewała napady szału i że wtedy nieraz nawet biła swego męża hr. Moltkego.

Z Serbii.

Belgrad. „Skupczyna" przyjęła prowizoryum budżetowe na styczeń w pierwszem czytaniu 82 głosami przeciw 58.

O reformy w Macedonii.

Konstantynopol. U seniora ciała dyplomatycznego, br. Marschala, odbyło się dzisiaj zebranie wszystkich ambasadorów i posłów, na którem ułożono i podpisano notę kollektywną, która obstaje przy dawniejszem żądaniu w sprawie przydłużenia mandatu organów dla reform w Macedonii. Wręczenie tej noty Porcie miało jeszcze dzisiaj nastąpić.

Na Ocean Spokojny.

Port de Spain. Flota amerykańska odpłynęła na wody Oceanu Spokojnego.

Strajk.

Buenos Aires. Kilka tysięcy marynarzy i palaczy Towarzystwa żeglugi nadbrzeżnej rozpoczęło strajk. Przybył tu niemiecki krążownik Bremen.

Panika w teatrze.

Paryż. W miejscowości Valence wybuchła panika w teatrze podczas przedstawienia kinematografu z powodu fałszywego alarmu pożarnego. W ścisku zginęła jedna dziewczyna, dwoje dzieci odniosło ciężkie, zaś wiele lżejsze obrażenia.

Sprawca morderstwa w Pradze schwytany.

Lwów. Dziś rano o godzinie 11 policya lwowska ujęła Edwarda Waszyńskiego, który onegdaj w Pradze zamordował dozorcę więzień Kautsky'ego, który spłoszył całą szajkę włamywaczy, gdy pragnęła wtargnąć do jakiegoś sklepu.

Jak donosiliśmy aresztowano na miejscu Kolomana Bresnera i nieco później dalszego spólnika szajki Adamskiego. Główny sprawca morderstwa Waszyński, który wraz z kochanką swą przedstawiał się w Pradze jako Elznerowicz ze żoną, umknął i dopiero wczoraj wpadła policya na trop zbiegłego bandyty.

Przybył on do Lwowa i bawił w mieszkaniu bronzownika Stanisława Uścińskiego przy ulicy Ormiańskiej. Już w sobotę rano otrzymała policya lwowska poufną wiadomość o przybyciu Waszyńskiego wraz z kochanką jego Dominiką Całówną, tą samą, która uchodziła w Czechach za żonę jego — do Lwowa.

Dziś rano udał się komisarz policyi wraz z kilku agentami i żołnierzami policyjnymi do mieszkania Uścińskiego na ul. Ormiańską. Waszyński stawił opór, szamotał się i pragnął dostać się do swego płaszcza, w którym znaleziono brauning. Również w płaszczu Uścińskiego znaleziono brauning. Z trudem udało się bandytę ubezwładnić. Aresztowano również bronzownika Uścińskiego i jego żonę. W czasie rewizyi w warsztacie Uścińskiego w Rynku znaleziono liczne narzędzia kunsztownej roboty do wyłamywania kas, a następnie odkryto kilkanaście tysięcy koron tam ukrytych. Widocznie więc był spólnikiem szajki włamywaczy. Waszyński w policyi przyznał się do szeregu kradzieży i włamań, oraz do pobytu w Pradze.

Niedługo po ujęciu tej szajki, aresztowano znanego policyi włamywacza Knoblocha wraz z kochanką. Knobloch należał również do tej szajki i zeznał, że wraz z Waszyńskim bawił w Pradze. Dalsze śledztwo w sprawie tej w pełnym toku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·75. Renta majowa 97·05. Renta koronowa węgierska 93 70. Akcye austr. zakł. kred. 640·50. Akcye węg. zakł. kred. 768·50. Akcye Anglobanku 290·00. Akcye Unionbanku 5[illegible]0·00. Akcye Bankvereinu 517·00. Akcye Länderbanku 406·50. Akcye kolei państwowych 677·75. Lombardy 151·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 474·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 603·—. Rima-Muranyi 528·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2424·—. Losy tureckie 183·—. Ruble 251·50.

Usposobienie: silne.

Berlin, 30 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 200·80. Tow. dyskontowe 171·—.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 30 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 40	118 —
Franki papierowe	95 75	96 25
Dwudziestofrankówki w złocie	19 14	19 22
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99.—	100 —
4% " " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% " " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 —	96 —
4% " miasta Lwowa	94 —	95 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	94 50	100 50
4% " kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 —	103 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	566 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	553 —	555 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 50	97 —
" " " srebrna	96 40	96 90
4% renta koronowa austryacka	9 60	97 —
4% " " węgierska	93 —	95 50
4% " austryacka w złocie	114 25	114 75
4% " węgierska "	110 75	111 25

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego**, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski